Rozmaitości

Dnia 1. Czerwca **Ner. 22.** 1827 roku.

KRÓTKI RYS ŻYCIA
FREDERYKA AUGUSTA,
KRÓLA SASKIEGO.

(z Gaz. pol.)

Zmarły dnia 5. z. m. błogosławionéj pamięci Fryderyk August Król Saski, którego zgon dla Saxonii, tak jest boleśny, urodził się w dniu 23. Grudnia 1750 roku. Był ón synem starszym Elektora Fryderyka Krystyjana, w czasie śmierci którego miał tylko lat 13, i dla tego najstarszy wuj jego Xiążę Xawery, zarządzał krajem do 16 Września 1768, dopóki młody Monarcha nie objął rządów na niego spadających. — Professor Gutschmid, znany jako mąż pełen zasad sprawiedliwości i nieskazitełności, uczył go dyplomatyki. Rozpoczął Fryderyk panowanie swoje w chwilach spokojności z mocném przedsięwzięciem uszczęśliwiania narodu, i z téj drogi we wszelkich okolicznościach i czasach nigdy nie zboczył, i owszém, śmiało powiedzieć można, że żył dla tego jedynie, aby tego przedsięwzięcia czynami dowieść. Odznaczał się zawsze najściśléjszą prawością i prawdziwie ojcowskiemi uczuciami; to tylko przedsiębrał i działał, co miało dobro kraju na celu. Sprawiedliwość była dla niego obowiązkiem świętym, ztąd więc nie wydał żadnego postanowienia, któreby prawa czyjekolwiek nadwerężać mogło; obowiązków Monarchy dopełniał z troskliwą czynnością, sumienną ścisłością i najślachetniejszém umiarkowaniem. Był ón przyjacielem nowości, jeźli ją za dobrą uznał, nie dla naśladownictwa, ale po dojrzałém o jéj wartości przeświadczeniu. Stan pomyślny Saxonii najlepiéj przekonywa, że spokojna czynność Monarchy tego, więcéj dobrych osiągnęła skutków, aniżeli dzieła zdobywcy. Umorzył ón długi narodowe, a przez mądry kierunek finansów, papiéry saskie, pomimo niskich procentów, podniosły się nad wartość swoję, czego dotąd nie było przykładu. Często bardzo ponosił sam ofiary dla zaspokojenia długu kraju; zamiast podwyższać, zmniéjszał podatki. Dowodem jego ojcowskiéj opieki są okropne lata drożyzny w 1772, 1804 i 1805, oraz nadzwyczajne powodzi w 1784, 1799 i 1804 roku, kiedy jak prawdziwy ojciec ludu swego ratował nieszczęśliwych z niedoli, już to udzielając im wsparcia z własnego majątku, już wskazując sposobność zarobku, i zg omadzając zapasy na nieprzewidziane kraju potrzeby. Wzniosło się pod nim rolnictwo, ulepszył chów bydła, a mianowicie do najwyższego prawie doskonałości stopnia doprowadzono za jego staraniem owczarnie saskie. Przez staranny dozór, mądre ustawy górnicze i hojne wspiéranie zakładów wydoskonalono górnictwo, dobywanie soli, rękodzielnie wszelkiego rodzaju, a szczególniéj przędzarnie; nie żałował ten wielki Monarcha ani pensyj, ani nagród zachęcających, ani podarunków z własnego funduszu, ani awansów, jakich

)(

przemysł wymagał. Handel zniszczony przez wojnę siedmioletnią i przez nałożenie cła na zagraniczne płody, zakwitł i na takim postawiony został stopniu, na jakim nigdy jeszcze przed tém się nie znajdował. Ulepszone zostały drogi, uspławnione rzeki Unstrut i Sala, które przez kanały pod Lipskiem, Eilenburgiem i Torgawą z Elbą połączone być miały. Wojsko postawione zostało na lepszéj stopie, i nieprzepomniano zarazem o Instytutach naukowych. Znakomite wsparcie otrzymały Uniwersytety Wittembergski i Lipski; trzy szkoły, jako to w Pforta, Miśni i Grimma na nowo urządzone, otrzymały obszérniejsze nowe gmachy i znaczniéjszą liczbę Professorów; Seminaryja w Dreźnie i Weissenfels, szkoła dzieci wojskowych w Annaburg, niższe szkoły górnicze w górach kruszcowych, polepszone urządzenie górniczéj Akademii w Freiburgu, podwyższenie płacy nauczycielom szkół wiéjskich, nagrody tymże udzielane i t. d. okazują dostatecznie gorliwość rządu o wyższe ukształcenie narodu. Nietylko zarząd kraju dowodzi wielkiéj o dobro onegoż troskliwości, ale nawet inne okoliczności okazują nam Fryderyka Augusta ze strony prawdziwego godnéj uwielbienia. W roku 1770 zniesione zostały tortury, zmniéjszono przysięgi oczyszczające, ograniczono znacznie karę śmierci i wykonywanie jéj zgodniéjszém z ludzkością uczyniono. W roku 1791 ustanowiona została nieustająca Komissyja prawodawcza do ułożenia projektu nowéj ordynacyi sądowéj. Komissyja ta w r. 1820 została zniesiona. W roku 1810 znakomici prawnicy otrzymali polecenie wypracowania nowego kodexu karzącego. Wzięto pod rozwagę ważne zmiany w urządzeniu zgromadzeń gminnych; zniesiono szkodliwe wydzierzawianie sprawiedliwości w urzędach; zaprowadzono zbawienne prawa policyjne i ogólne prawa opieki, które się szczególniéj odznaczają. Niepodobnaby tu było wymienić wszelkich dobrodziéjstw, jakie z rządów Fryderyka Augusta na kraj spłynęły, a przytoczone, dostatecznie dowodzą, równie życzliwych chęci jego, jak i stosownie użytéj czynności i sprężystości monarchy, który nie znał ważniéjszych obowiązków, ani słodszéj roskoszy, nad uszczęśliwienie ludu. Pod łagodném berłem jego nietylko zakwitła pomyślność między poddanymi, lecz zarazem rozszérzył się duch prawości, porządku, umiarkowania i wierności, tak dalece, iż Saxonija odznaczyła się znakomicie i pod względem obyczajów. Jeżli Fryderyk August nie zjednał poddanym swoim nieprzerwanego i coraz wzmagającego się szczęścia, nie jegoto, ale raczéj okoliczności czasu było winą; jakkolwiek bowiem kochał ón pokój, zmuszony był jednak nieraz dobywać oręża, a nakoniec widzieć kwitnące prowincyje kraju swego wystawione na niszczącéj wojny pożogi. W roku 1778 z powodu praw matki swojéj do sukcessyi po jéj bracie Elektorze Bawarskim, prowadził w połączeniu z Fryderykiem W. wojnę przeciwko Austryi, która nakoniec w dniu 13. Maja 1779 roku pokojem zakończoną została. Dobro kraju i jego jeograficzne położenie, wymagały koniecznie połączenia się z Prusami, co Fryderyk z właściwą sobie uskutecznił prawością. Był ón jednym z piérwszych, co przystąpili do związku Niemiec, tego wielkiego dzieła Fryderyka W. Bardzo słusznie wyrzekł Jan Müller, że krok ten zgodny był z ojcowską pieczołowitością, jaką Fryderyk August skutecznie zawsze goił rany ojczyzny swojéj, równie jak z interesem domu jego i ludu, którego stany posiadają w przywilejach swoich klejnot. Taż sama mądrość, która go do tych kroków powodowała, skłoniła go do odmówienia przyjęcia ofiarowanéj korony. Polacy wysłali w roku 1791 Xiążęcia Adama Czartoryskiego do Drezna, powołując na tron swój Fryderyka Augusta i jego następców w linii żeńskiéj. Ilę zaszczytném było dla niego to zaufanie Polaków, ceniących cnoty obcego Monarchy, tyle wielkiém i ślachetném było odmówienie jego, z powodu iż chciał żyć jedynie dla szczęścia małego kraju swego. Boleśném było dla Augusta, iż nie mógł widzieć ciągłéj spokojności ludu saskiego. W letnim pałacu jego w Pilnitz nastąpił sławny zjazd

niéj i przeto o poddaniu się zamyślano. Zaczęto układać się z Barzą, którymto układom i Górka był przytomny, ale tylko powrót Elżbiéty do Górki za jedyny położono warunek oswobodzenia obu Xiężnych, które licznie pomnożona straż wyraźnie jak w więzieniu trzymała.

Trzy dni już wody nie było w studniach klasztoru i żywności także ubywało. Osoby w klasztorze mieszkające dosyć głośno uskarzać się zaczęły na uporczywość Xiężnéj, jako przez nię na tyle niewygód wystawione, sama nawet Xiężna już dalszego oporu traciła ochotę. Smutek opanował cały klasztor. Elżbiéta nie przestawała ronić łez, a Xięcia Słuckiego łagodzące wyrazy jeszcze ją bardziéj rozrzewniały. Xiężna poddając się najokropniéjszéj zgryzocie wewnętrznéj, żalów swych jednak skargami nie objawiała. »Czuję, że jato jestem całego nieszczęścia waszego przyczyną« rzekł Słucki, »lecz nie zniosę dłużéj, byście tu niedostatek cierpiały. Kiedy mi Elżbiéto nie wolno spokojnie cię posiadać, wyrzekam się praw moich do ciebie, samotny odjadę w ojczyste lasy moje, a ty powracaj do szczęśliwszego współzalotnika. Dla mnie już kwiat nadziei nie kwitnie, opadł i wiatry nieszczęścia rozwiały liście jego. Żadna odtąd dziewica nie wznieci w sercu mojém miłości, ojczyznie poświęcę to życie, którego tobie nie mogłem poświęcić, a wspomnienie, że Elżbiéta płakała rozstając się ze mną, żem nie był jéj obojętny, będzie jedyną osłodą dni moich.« Łkanie Elżbiéty przerwało wyrazy Xięcia, lecz ani ona, ani jéj matka nie śmiała się oprzéć ślachetnemu postanowieniu męża, który dla nich spokojność swoję poświęcił. Dnia tego samego jeszcze na znak poddania się wywieszono na murach klasztoru białą chorągiew zgody. Dano znać Staroście, że Xiężna przystaje na wszystko, a Górka przybyły z Barzą do bram klasztoru ujrzał takowe otwarte i czekającego tamże Zielińskiego, który ich do Xiężnéj zaprowadził. Nie będę opisywał smutnéj sceny powrotu Elżbiéty do Górki, ani wewnętrznego żalu téj nieszczęśliwéj. Na pozór starała się okazywać, że czas wygładzi z jéj pamięci wrażenie, jakie na niéj Xiążę Słucki uczynił, lecz kto mógł czytać w jéj sercu, ten się przekonał, że tam obraz jego za nadto wkorzeniony, by kiedyś mógł być wydarty. Tak ściśle spojony był z osnową życia, że zniszczenie obudwóch w jednéj tylko mogło przypaść chwili.

Xiążę Szymon Słucki potajemnie, bez pożegnania prawie, wyjechał ze Lwowa i udał się dla rozerwania umysłu do obcych krajów. Przebiegł Niemcy, Francyją, Apeniny, lecz obraz wydartéj Elżbiéty jak widmo zniknionego szczęścia, wszędzie stawał mu w myśli, zatruwał mu rozrywki i jak robak zniszczenia zagnieżdżał się w jego sercu.

Długo nic o nim słychać nie było, powróciwszy nawet do Polski nie pokazywał się na Dworze. Bał się obaczyć tam Elżbiétę i odświeżyć, jeźli nie zagojoną zupełnie, to przynajmniéj zaskorupiałą ranę. Niepewne są o śmierci jego podania, tyle wiém tylko, że zginął za ojczyznę; gdzie i kiedy niewiadomo.

Gdy Elżbiéta bezdzietnie owdowiała po Górce, z którym dobrze nie żyła, ożywiając w sobie przygasłe już nadzieje, dowiadywała się o Xięciu Słuckim, już go nie było na tym świecie i odtąd ta kobiéta sławna tylu przygodami, wychodzącémi niemal z granic prawdopodobieństwa, a jednak co do słowa prawdziwémi, wyrzekając się wszelkich uciech świata, osiadła przy Stryju w Ostrogu i tam samotnie życie zakończyła. Gdy los kogo przypadkiem koło rozwalin zamku ostrogskiego powiedzie, niech westchnie nad losem nieszczęśliwéj Elżbiéty i łez kilka uroni, a cienie jéj, nawet na łonie wieczności, tą litością potomka uradowane zostaną.

Stanisław Jaszowski.

Niektóre Polaka interessujące osobliwości w Wiédniu.

1) W kościele na Kahlenbergu zkąd w bitwie z Turkami r. 1683. przeglądał Sobieski stanowisko nieprzyjaciela znajduje się napis tę okoliczność wyrażający. — 2) W c. k. Cegbauzie znajduje się zbroja Króla Sobieskiego. — 3) W gabinecie starożytności *(Ambrasersammlung)* zbroja Stefana Batorego. — 4) Tamże portret jakiejś Radziwiłłówny. Może Barbary? — 5) Wiele sztandarów i chorągwi polskich z napisami. — 6) W wystawionym przez Polaka kościele S. Szczepana znajduje się następujący nagrobek: *Thomas Comes Sołtyk Palatinus Lenciciae Senator primi ordinis Poloniae eques aquilae albae vir insignis doctrina et probitate mortuus Viennae Anno MDCCLXXIII. in hac Ecclesia Metropolitana sepultus cujus memoriae hunc lapidem posuit ejus nepos Michael Sołtyk Dec. Cath. Crac.* Grobowiec ten znajduje się w kaplicy po prawéj stronie, wzniesiony nad ziemią do 1 1/4 sążnia i wyryty na białéj 2 1/2 stóp długiéj tablicy marmurowéj. U spodu są dwa jenijusze na przewróconych pochodniach oparte.

Piérwsze oświecenie gazem w Warszawie zaprowadzone dnia 4. z. m. w Kosmoramie Narodowéj.

Już tedy i w naszéj stolicy doczekaliśmy się oświecenia gazem, późno wprawdzie po zaprowadzeniu onych w innych krajach Europy, lecz tém przecie Warszawa cieszyć się może, że nie spekulacyjom obcych przybyszów, ale gorliwości znanego przedsiębiercy Kosmoramy Narodowéj takowy zakład zostanie winną. — Nie zaprzeczamy, iż na kilka tygodni pierwéj kto inny w pismach publicznych doniósł, że wkrótce u siebie oświecenie gazowe zaprowadzi i publiczności okazać raczy. — Lecz Pan Pik z wrodzoną Polakom skromnością w milczeniu zajął się przygotowaniem aparatu, wykonał go dokładnie, i wtenczas dopiero publiczności doniósł, kiedy już wszystko skończonem było i wieloliczne próby zasady teoryi stwierdziły. Oświecenie Gazowe w Kosmoramie pochodziło z ważnych i nieodbytych przyczyn. Wiedzieć należy, że obrazy teraźniejsze wystawienie składające, są tak znakomitéj ceny, że nabycie onych w teraźniejszych czasach jest prawie niepodobną rzeczą. Pochodzą one z znakomitego zbioru, a okazanie ich publiczne winien jest przedsiębiercą łaskawéj opiece znakomitéj osoby, która już wiele dała dowodów przywiązania do sztuk pięknych i wszelkich innych zakładów dla kraju korzystnych. — Przez oświecenie Pan Pik zapewnił się od wszelkiego przypadku, który nieszczęściem mógłby uszkodzić lub zniszczyć zbiór tak szacowny. Nie mógł on mieć na celu oszczędności, bo łatwo jest się przekonać, że sprawianie apparatu i robienie gazu w małéj ilości jest zatrudnieniem niewdzięcznem, i dla tego w innych krajach zagranicznych exystują pewne ogólne zakłady, które takowe niedogodności usunąć mogą. — Nie będę się rozwodził dłużéj nad pochwałami tego przedsięwzięcia, bo to się przez się zaleca, ani chcę w imieniu przedsiębiercy polecać go łasce publiczności, lubo przyznać należy, że dotąd jego ofiary i starania zasłużonéj nie odebrały nagrody. — W czasie, w którym nowo utworzony Instytut Politechniczny ma rozwinąć przemysł i spekulacyje wszelkiego rodzaju, i ma ożywić tego ducha dotąd uśpionego w Polakach, w tym czasie mówię, wszyscy spekulanci, narodowi szczególniéj zachęcanémi być winni, aby smutnym stanem swoim nie osłabili chęci do nauk w téj młodzieży, co niewdzięczny dotąd Polakom zawód spekulacyi obrała. J.

Anglik Bowring, który już od kilku lat swych ziomków z literaturą innych narodów europejskich, jakoto: rossyjską, holenderską, obznajmia; wydaje teraz dzieło o polskiéj literaturze i poezyi. — Ciesząc się z tego, życzymy sobie jednak, aby to dzieło więcéj dokładności i prawdy w sobie zawiérało, jak owo kompilatorów paryskich o dramaturgii polskiéj. — k.

O powtórném wydaniu dzieła *Historia juris romani* przez W. A. Maciejowskiego w Warszawie 1825 roku — teraz dopiero jedna z literackich gazet lipskich, lecz dość pochlebne umieściła zdanie, wyjąwszy twardy i niezgrabny styl, o którymby zapewne z pobłażaniem wspomnieć było trudno. — k.

— Z Pruss. —

Powszechne jest mniemanie, iż wiele jaskółek, zamiast odlatywania na zimę do stref cieplejszych (jako to do Senegambii w Afryce), natenczas zanurzaią się w wodę. Wszędzie twierdzą rybacy, iż znajdowali takowe jaskółki, które w ogrzanych zimowych izbach ożyły. Dla udowodnienia prawdy lub wykazania fałszu tego twierdzenia ofiaruje się Rektor Leffler, w Gerdauen, w Prussach wschodnich, za każdą żywą jaskółkę zapłacić 15 talarów, która mu od miesiąca Grudnia do Marca żywą zostanie ukazana. Gdyby ptak tylko krótki czas miał zostawać przy życiu, dostatecznem będzie wiarogodne w téj mierze świadectwo.

— Z Frankfurtu nad Menem. —

Pani Katalani jest teraz daleko skromniejszą i grzeczniejszą jak wprzódy, a nawet dawniejszą zwykłą cenę dukata w złocie od wstępu, na 3 ZR. zniżyła. Na drugim koncercie jeszcze ją taniéj można było słyszeć, gdzie z rzadkiéj uprzejmości harfinistce Longhi Moeser dopomagała, aby jéj piérwszy nieliczny wieczór nagrodzić. Wywdzięczając się niejako P. Katalani za niezliczone oklaski i zapał, z którym ją przyjmowano, kończyła koncert oba razy śpiewem *God save the King*, w którym głos swój jak wiadomo, do zadziwiającéj mocy wzmagać może, przezco pojedynczym a natchnionym prawie wyrazem najbardziéj prawdziwych znawców zadowalnia. Wyjeżdża ztąd do Szwecyi. — k.

— Z Anglii. —

Ubito niedawno w północnéj Szkocyi dzika zupełnie białego, mającego na karku szczérozłotą obrużkę, na któréj następujący, śrébrnémi ćwioczkami wysadzony czytać się daje napis: *Princ. mag. cal. ven. cum. arm. ernd. an.* 1104. Wyrazów tych nikt dotychczas odgadnąć nie może; a chociaż podobna do prawdy a właśnie pewna, że obrużce 722 lat minęło — czyliżby i dzikowi tyle liczyć można? — k.

Kanibale Chińscy.

Dawny bardzo rękopism w Biblijotece królewskiéj w Paryżu zawiera opis wypraw morskich, które Arabowie w 9 i 10 wieku do Chin uskuteczniali. Autor twierdzi, że w czasie głodu, Chińczykowie żywili się ciałem ludzkiem. Unikano wychodzenia z domu wieczorem lub w nocy, z obawy, aby nie być zabitym i pożartym przez tych Antropofagów.

Sprostowanie. — W Nrze 20 Rozm. w Powieści: *Elżbieta, Xiężn. Ostrog.* na stronnicy 160, w przypisku miasto *trudicavit*, czytaj *tradicavit.* W Nrze 21, na str. 174, w przedziałce 1, wiérszu 11, do: *wrzaskiem psów*, dodaj: psów gończych.

Redaktor, Mikołaj Michalewicz. — Druk, Piotra Pillera.